www.mikolaj-bydgoszcz.home.pl

GŁOS ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

ISSN 1508-5910

Nr 9 (49) **Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie** **Wrzesień 2002**

W numerze:

Pamięć – str. 2, Czy z biedy można żyć? – str. 5, Wisła w dziejach Fordonu – str. 6,
Kapłani fordońscy – str. 7, Wtajemniczenie w Mszę św. – str. 10,
Informacje parafialne – str. 12.

Nasza chrześcijańska i ludzka powinność

Wakacje dobiegły końca, aby jak zawsze ustąpić miejsca pierwszym dniom nowego roku szkolnego. Szkoła jest tak ważna w życiu człowieka, że ma „swój" rok: rok szkolny. Dla nas jest to także rok katechetyczny.

Dokładnie przed 63 laty, 1 września 1939 r. rozpoczęła się II wojna światowa, okres wyjątkowo tragiczny w całej naszej historii. Okupant hitlerowski najechał naszą ojczystą ziemię, nasze państwo pozbawił suwerenności, niszczył kulturę i gospodarkę, prześladował Kościół, masowo mordował Polaków. Wśród tych, którzy złożyli ofiarę życia za Ojczyznę, znaleźli się uczniowie i studenci, nauczyciele, wychowawcy i katecheci.

Pośród nieludzkich i potwornych tortur, krwawych egzekucji i niespotykanego okrucieństwa w obozach koncentracyjnych, z premedytacją zabijani byli znakomici i wytrawni pedagogowie i katecheci, najlepsi synowie i najlepsze córki naszej wspólnej Ojczyzny.

Ginęli pod nienawistnymi ciosami wrogów nauczyciele. Byli to wspaniali Polacy, zaangażowani patrioci, stawiający miłość Ojczyzny ponad inne wartości doczesne. Z jakim ogromnym poświęceniem ludzie ci musieli przed wojną pracować w szkołach, jeżeli zdołali wychować bohaterów Armii Krajowej i Szarych Szeregów, odważnych żołnierzy z Powstania Warszawskiego, spod Monte Cassino oraz z tak wielu innych, wschodnich i zachodnich frontów ostatniej wojny!

Kochane Dzieci, droga Młodzieży, przezacni Nauczyciele, Katecheci i Rodzice! Pierwsze dni tegorocznego września przeżyjmy w duchu wdzięczności za wytrwałą pracę, poświęcenie i ofiarę tych naszych rodaków, którzy pełniąc zaszczytne powołanie nauczycieli i wychowawców zostali brutalnie pozbawieni życia i nie doczekali wolności. Taka jest nasza moralna, chrześcijańska i ludzka powinność.

Kiedy rozpoczyna się nowy rok szkolny, myśl naszą wznosimy do Chrystusa, który dla wszystkich ludzi jest Światłością i Prawdą. To On nadal kształtuje człowieka, także poprzez umysły i serca pedagogów uczciwych, ofiarnych, oddanych bez reszty młodzieży. Dla tych polskich nauczycieli i wychowawców, którzy stali się ofiarami wojny, niech Chrystus będzie Życiem i Zmartwychwstaniem (por. J 11,25).

X.R.B.

Pamięć

Tej treści tablicę memoratywną, autorstwa art. rzeźbiarza Dariusza Kowalskiego, Społeczny Komitet Budowy na Cmentarzu Bródnowskim Pomnika Więźniów Politycznych Straconych w latach 1944-1956 umieścił za zgodą Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie w kościele pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie usytuowanym naprzeciw słynnego niegdyś więzienia kobiecego.

Społeczny Komitet, którego celem jest, w oparciu o przeprowadzane poszukiwania i badania archiwalne, przywracanie i utrwalanie pamięci o tych żołnierzach, którzy w walce o niepodległość Ojczyzny złożyli najwyższą ofiarę, w dniu 15 września ub. roku zdołał wypełnić swoje główne zadanie po długotrwałych i pełnych trudu działaniach - odsłonić na miejscu kryjącym największą na tym cmentarzu zbiorową mogiłę - pomnik.

Monumentalny ten pomnik (w kwaterze 45N) poświęcił J.E. Ks. Józef Kardynał Glemp, Prymas Polski. Jak udokumentowano, na terenie praskiej nekropolii spoczywa wśród wielu straconych i pogrzebanych żołnierzy podziemia także znaczna liczba osób represjonowanych, łącznie około 200.

W roku bieżącym Społeczny Komitet postanowił uczcić pamięć Kobiet Polskich, walczących z nazistowskim i komunistycznym totalitaryzmem i ich rodzin. W znacznym stopniu do spełnienia tego zadania przyczynił się dyrektor Domu Polonii w Pułtusku dr Grzegorz Russak, który na ten cel przekazał bezinteresownie Społecznemu Komitetowi dwie granitowe tablice. Walnie realizację tego zadania wsparły: Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Uroczystość w dniu 2 czerwca 2002 r., na którą przybyły z terenu całego kraju Kobiety - Kombatantki, w tym więzione w latach 1944-1956, rozpoczęła się od złożenia kwiatów na Starym Rynku w Bydgoszczy pod słynnym „Szańcem" tj. pomnikiem rozstrzelanych w 1939 r. mieszkańców miasta. Kwiaty złożono też pod odsłoniętą dziesięć lat temu tablicą memoratywną na murze więzienia podczas zjazdu Fordonianek.

Odsłonięcie tablicy w kościele św. Mikołaja odbyło się w czasie Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem J.E. Ks. Abpa Henryka Muszyńskiego Metropolity Gnieźnieńskiego. Odsłonięcia tablicy dokonały panie: Alina Russak i Maria Prorok wspólnie z prezydentem miasta Bydgoszczy p. Romanem Jasiakiewiczem. Tablicę memoratywną poświęcił Ksiądz Arcybiskup, który niezależnie od homilii ks. kanonika Romana Bulińskiego wygłosił po Mszy św. pełną głębokich treści homilię okolicznościową.

W roku bieżącym, w dniu 31 sierpnia, odsłonięta zostanie w Warszawie, w kościele św. Katarzyny na Służewie, druga tablica memoratywna o bliźniaczej treści, poświęcona Kobietom Polskim, walczącym o wolność Ojczyzny z nazistowskim i komunistycznym totalitaryzmem. Mszę św. celebrować zapewne będzie J.E. Ks. Józef Kardynał Glemp, Prymas Polski, który sprawuje honorowy patronat nad uroczystościami organizowanymi przez Społeczny Komitet.

Halina Bazylewska

Przemówienie przewodniczącego Społecznego Komitetu, red. Tadeusza Kostewicza.

Ekscelencjo!
Wielce czcigodny Księże Arcybiskupie!

Zaszczyt to dla mnie wielki, że mogę powitać Jego Ekscelencję w tej pięknej świątyni fordońskiej, w której uzyskaliśmy zgodę na umieszczenie tablicy memoratywnej, poświęconej kobietom walczącym o niepodległość i suwerenność Polski. Witam zatem Jego Ekscelencję słowami pełnymi szacunku, godności i powagi.

Witam w imieniu Społecznego Komitetu, który przygotował tę uroczystość, ale i wszystkich obecnych tu przezacnych, szanownych gości, witam panie, koleżanki nasze; naszych kolegów - żołnierzy niepodległościowych organizacji podziemnych, jak również wszystkich przybyłych na uroczystość tutejszych parafian.

Ekscelencjo, jednocześnie pragnę też prosić Jego Ekscelencję o poświęcenie wspomnianej tablicy memoratywnej, poświęcenie tak, iżby nie pozostawała ona jakimś obcym ciałem, ale stała się częścią, integralną częścią, tej pięknej świątyni, i aby również głosiła chwałę naszego Pana i uwidoczniała wierność ludu bożego.

Modlitwa

Naucz nas, Boże, jak mamy przebaczyć
lata pogardy, kłamstwa i milczenia.
Łzy naszych matek, samotnych w rozpaczy,
ich ból i nędzę, i upokorzenia.
A w nasze serca, które ciągle bolą,
racz wlać swój pokój, nadzieję i wiarę,
byśmy się mogli pogodzić z Twą wolą,
żeś przyjął naszych najdroższych ofiarę.
Że z krwi, co wsiąkła w nieznane mogiły,
prawdziwie wolna Ojczyzna powstanie.

Dodaj nam wiary i dodaj nam siły,
Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.

„Okruchy dziejów narodu są mocą jego ducha”

Ks. Stefan Kardynał Wyszyński
Prymas Polski

STAROSTA BYDGOSKI
Jan Graczkowski

Z okazji uroczystego odsłonięcia i poświęcenia tablicy memoratywnej ku czci Kobiet Polskich Straconych, Więzionych i Prześladowanych w latach 1939 - 1956, mam zaszczyt i przyjemność przekazać na ręce wszystkich, którzy swoim zaangażowaniem sprawili, iż dzisiejsza uroczystość mogła dojść do skutku - szczere wyrazy najwyższego uznania i podziwu dla ich obywatelskiej postawy.

To właśnie dzięki takim ludziom jak Wy, na zawsze będzie w nas żyła pamięć o tych Kobietach, które w walce o niepodległą Polskę poświęcały najlepsze lata swojego życia. To również dzięki ich głębokiemu przekonaniu o słuszności sprawy, której na zawsze pozostały wierne, zarówno my jak i nasze dzieci możemy żyć i pracować dla dobra wolnej i demokratycznej Polski.

Niech odsłonięta dzisiaj tablica przypomina nam o ich niezłomnej postawie, stanowiąc dla - przyszłych pokoleń przykład szacunku i umiłowania własnego kraju. Pamiętajmy bowiem, że tak naprawdę ważne są tylko nasze korzenie i tradycja, gdyż bez nich wszyscy przypominamy okręt pozbawiony steru, który pływa, lecz nigdy nie przybije do żadnego portu, aby osiąść na zasłużony odpoczynek.

Z wyrazami szacunku

Bydgoszcz, dnia 2 czerwca 2002 r.

Przemówienie Ks. Arcybiskupa Henryka Muszyńskiego Metropolity Gnieźnieńskiego

Szanowni, drodzy uczestnicy dzisiejszej podniosłej, eucharystycznej uroczystości! Drodzy Bracia Kapłani, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, drodzy żołnierze, weterani, kombatanci, żołnierze podziemia wolnościowego, kochane byłe więźniarki, umiłowani w Chrystusie Panu!

Tablica poświęcona przeze mnie przed chwilą wieści: „Pamięci Kobiet Polskich walczących o niepodległość Ojczyzny w latach hitlerowskiego i komunistycznego totalitaryzmu, straconych, więzionych, prześladowanych. Anno Domini 2002. Współwięźniarki”.

Pamięci Kobiet Polskich. Człowiek jest jedyną istotą, która ma pamięć i dzięki temu ma historię. Kościół ma pamięć opartą na objawieniu historycznym i przechowuje tę pamięć jak najcenniejszy klejnot. Bardzo często Biblia mówi: „pamiętaj”! Co nie tylko oznacza „zachowuj w pamięci”, ale „pamiętaj” oznacza także „wypełnij tę pamięć” dobrem, posługą, miłością, tym, co ci Pan Bóg odwieczny powiedział. I ciekawe, że właśnie dzisiaj czytaliśmy fragment Księgi Powtórzonego Prawa. Prawo zbudowane na ruinach zburzonej Jerozolimy, kiedy Izrael wrócił z niewoli i autor natchniony powiedział: „Pamiętaj, będziesz je miał wiecznie przed oczyma, przywiążesz sobie do rąk”. Nasi starsi bracia, biorąc te słowa zupełnie dosłownie, skrzyneczki ze słowami Pisma Świętego noszą przed oczyma. To są słowa, które są skierowane także i do nas. „Pamiętaj o wielkich dziełach bożych; wielkich dzieł bożych nie zapominajcie”! I tenże autor mówi: „trapił was Bóg, prowadził przez pustynię, aby przekonać się, co jest w waszym sercu, utrwalić to, co jest dobre i zweryfikować, w pewnym sensie, poprzez czyny”. I dlatego tak cenna

(Ciąg dalszy na stronie 4)

(Ciąg dalszy ze strony 3)
jest dla nas pamięć, cała pamięć, nie okaleczona pamięć o naszych dziejach narodowych. Pamięć niekiedy bolesna, tragiczna, niekiedy radosna, wspaniała, bohaterska; ale my, żyjący, jesteśmy zobowiązani do zachowania całej, nie okaleczonej, nie zakłamanej pamięci.

Przyznam przed wami, że uczestniczyłem w tej uroczystości z wielkim wzruszeniem, jako jeden z was, który przeżył dwa totalitaryzmy, zakłamanie, w którym nie pozwalano zachować całej pamięci i wraz z wami ogromnie się cieszę, że doczekaliśmy tych czasów, kiedy możemy tę pamięć utrwalić, czcić, wspominać, ale także przejąć wielkie zobowiązanie, o którym mówił ksiądz kanonik - proboszcz, zobowiązanie tak ciężko, trudno wywalczone, okupione krwią, cierpieniem. Jest to dla nas wielki dar a jednocześnie i wielkie zobowiązanie. Także i ta pamięć, którą tu dzisiaj czcimy. Jest to niesłychanie wymowne, że ta tablica zawisła tutaj, w tej świątyni, naprzeciw więzienia, gdzie tak wiele więźniarek cierpiało, było poniżanych, umierało. Jedna z więźniarek, z bliskiego Koronowa, powiedziała mi kiedyś: „widok świątyni, głos dzwonów był dla nas jedynym znakiem nadziei w tych trudnych, ponurych i ciężkich czasach", i fakt, że ta tablica zawisła w świątyni przypomina, że to cierpienie nie było daremne i rzecz znamienna, że są to słowa we fragmencie dzisiaj odczytanego Pisma Świętego. Św. Paweł mówi o sprawiedliwości bożej i ta sprawiedliwość boża nie polega na tym, że wymierzając sprawiedliwość płacimy ludziom złem za zło. Ta sprawiedliwość boża polega na tym, że Jezus Chrystus wziął na siebie wszystkie niesprawiedliwości i przez krew swoją, jak słyszeliśmy, pojednał ludzi z Bogiem. I każdą krew niewinnie przelaną dla wielkich idei i wielkich spraw oglądamy w świetle wiary, w świetle krzyża, w świetle zmartwychwstania. Nigdy ona nie jest i nie może być krwią daremną.

A więc pamięć sięga znacznie dalej, sięga znacznie głębiej. Wtedy nie patrzymy na nią tylko przez dramat krzywd ale patrzymy na nią przez światło Chrystusowego zmartwychwstania. Żadna ofiara, żadne cierpienie, żadne istnienie, żadna krzywda niesprawiedliwie wyrządzona niewinnemu człowiekowi nie jest zapomniana, a więc daremna. Pismo

Medal ten, niech tak, jak w dniu dzisiejszym odsłonięty pomnik, godnie utrwala pamięć o tych, którzy w walce o suwerenność Ojczyzny złożyli najwyższą ofiarę.

I WAS PAN DO CHWAŁY POWOŁA

STRACONYM I ZAMĘCZONYM 1944 - 1956

Święte ma piękny obraz: Bóg zbiera niewinne łzy w bukłaku. Jedna nawet łza wylana nie jest daremna. Stąd nasze dzisiejsze spotkanie jest nie tylko wspominaniem, nie tylko pamięcią, ale jest sprawą ocalenia ofiary tych ludzi, którzy umierali w więzieniach za Polskę, za wolność, za sprawiedliwość, za Kościół. Jest to wielkie zobowiązanie dla nas, wielkie dziedzictwo, które podejmujemy w czasach wolności, ale także przestroga.

Dzisiaj słyszeliśmy słowa nie kapłana, nie biskupa, ale Boga odwiecznego: „Kładę dziś przed tobą błogosławieństwo i przekleństwo". Błogosławieństwo, jeżeli będziesz zachowywał prawa, przekleństwo - jeżeli będziesz te prawa lekceważył tak, jak lekceważył jeden i drugi totalitaryzm, detronizując Boga i stawiając się na miejscu Boga, tak, by decydować, kto ma prawo życia, a kto musi umierać. I te słowa należy dzisiaj przypomnieć, w momencie, kiedy tak często słyszymy: „Jakim prawem Kościół to mówi?" Kościół to mówi, albowiem dopomina się o prawa każdego człowieka, zwłaszcza tam, gdzie jest ono najbardziej zagrożone, u początku i u końca, bo jest depozytariuszem Prawa Bożego. Nikt z nas nie dał sobie życia. Wszyscy otrzymaliśmy to życie jako największy dar, największy skarb i na wszystkich odcinkach mamy obowiązek je zachowywać, strzec i bronić tego życia; kimkolwiek jesteśmy, gdziekolwiek jesteśmy, jeżeli wierzymy w Boga, który jest jedynym Panem życia i śmierci. Widzimy jak bardzo mocno związane jest prawo do życia, jak bardzo blisko związana jest wolność z prawdą, z odwieczną prawdą, z niezakłamaną prawdą, z pełną prawdą.

Po raz pierwszy pojawia się data 1939 - 1956. Moje pokolenie tak się przyzwyczaiło, że rok 1945 jest jakby nienaruszalną cezurą. On nie jest cezurą, te sprawy musimy przemyśleć. W miejsce jednego totalitaryzmu, w miejsce jednego zakłamania, w miejsce ideologii rasy weszła ideologia pracy, która zdetronizowała człowieka, osobę, jednostkę. Najnowsza historia, Bogu dzięki, pierwsza historia uczonych polsko - niemieckich, którą miałem w ręku, dzieli tę historię, którą tutaj dzisiaj czcimy na 1939 - 1989 kiedy można było mówić po raz pierwszy całą prawdę, kiedy odzyskaliśmy wolność i niepodległość i kiedy można było pisać całe dzieje naszych narodów. Jest to wielki dar, jest to wielka łaska i dlatego wyjdźmy z tego spotkania z tym mocnym postanowieniem, że będziemy strzec tej wolności, którą Bóg nam daje, wypełniać dobrem, służbą i miłością. Św. Paweł mówi krótko: „miłością pożywieni służcie sobie nawzajem. Tak jak służył Chrystus, który nie przyszedł po to aby mu służono, lecz by służyć i oddał życie swoje za nas". Po to, byśmy mogli także nasze życie dawać w służbie braciom. W tym duchu, wdzięczny sercem wszystkim błogosławię.

Głos w dyskusji

Czy z biedy można żyć?

Zubożenie społeczeństwa jest nie tylko problemem ekonomicznym, ale także okazuje się być problemem społecznym, psychologicznym, socjologicznym. Wraz z biedą wytwarzają się pewne dewiacje. Chciałbym poruszyć na łamach naszego pisma dwie z nich: pierwsza to filantropia – charytatywność, to jeszcze nie dewiacja, ale w ślad za tym samouspokojenie, pycha (Ewangelia o celniku), interes własny, obniżanie podatków za darowizny, często nieuczciwe. Są i pojawiają się nowe instytucje, stowarzyszenia, wszelkiej maści darczyńcy, organizatorzy, którzy spełniają to, co powinno robić państwo i państwo powinno mieć na to pieniądze. Gorzej – ciała takie jak PKPS, Caritas, domy dziecka, domy małego dziecka itd. kościelne, społeczne, prywatne, młodzieżowe obrastają z biegiem lat filantropijnymi działaczami, z których nie wszyscy są wolontariuszami, ale takimi się mienią. Podkreślenia wymaga fakt, że nie wszyscy są tacy, bo są wśród nich ludzie wspaniali, ofiarni, wręcz zapatrzeni w przykład Brata Alberta. Trzeba odróżnić tych, co bez słowa wysuwają szufladę kasy i kładą na tacę pieniądze dla głodnych i biednych, od tych, którzy zbierają, namawiają, zabiegają, lecz sami głodni nie chodzą i z własnej kasy nie dają. Są i tacy, którzy np. w parlamencie i samorządach biadolą nad nędzą w Polsce, ale wykorzystują swoją pozycję dla popularności, a to przecież wyłącznie populizm i, powiedzmy, troska o miejsce przy wspólnym korytku. Dla przykładu: - jaki rwetes czynią działacze przy zamykaniu domów dziecka, jadłodajni czy innych instytucji opiekuńczych. Autorytety pedagogiczne, Związek Nauczycielstwa, partie quasi-polityczne itp. bronią tych instytucji, bo... zwalnia się personel wychowawczy, kucharki, salowe, księgowe, sekretarki, zastępców dyrektorów, psychologów, socjologów, ba, przedkłada się wyższość domów dziecka nad tzw. rodzinnymi domami dziecka. No to o co chodzi, panowie? O podopiecznych czy o ich opiekunów? Dobrze, jeżeli o jednych i drugich.

Drugi problem z tytułu: czy z biedy można wyżyć? Nie jest to wielki biznes, ale zobaczcie jak wiele używanych rzeczy jest wynoszonych z punktów rozdawania odzieży w Caritasie czy w punktach Akcji Katolickiej. Niektóre osoby niemalże uważają, że mają karty wstępu, niektóre są znane personelowi jak „zły szeląg". A jak przebierają, aż kurz leci. Potem te gorsze sztuki wyrzucane są w bramach i na ulicy. Są rodziny, którym Akcja Katolicka maluje mieszkania, są takie, którym wieś bądź blokowisko urządza święta, przyjęcie komunijne lub kolonie dla dzieci – i tak wytwarza syndrom (zespół) „wyuczonej bezradności" – określenie, które zdobyło sobie miejsce w słowniku nowoczesnej psychologii.

Do odległej od wsi chałupy gmina posyła traktor, bo samochodu nie ma, z dwoma litrami mleka i jednym chlebem, bo biedna rodzina. Nie mają na mydło, na buty, na nic. Ale w tej rodzinie nikt nie zbiera grzybów, nie chodzi na jagody, choć robią to inne biedne rodziny. Nikt nie hoduje kozy, królików czy kur – „nie jestem w stanie, matka chora, trzeba przy niej siedzieć, mam takie ściskanie koło serca, tak mnie strzyka w krzyżu". Czekają na wszystko, na ciuchy, na jedzenie, na telewizor, na pralkę – ktoś przyniesie, ktoś dzieci nakarmi, nie dadzą zginąć z głodu.

To jest syndrom beznadziejności? A może cwaniactwa? Czy nasze paczki świąteczne zawsze dostają najbiedniejsi, czy na kolonie „Caritasu" lub refundowane przez Akcję Katolicką jadą dzieci z najbiedniejszych rodzin, czy z worka z ciuchami nie wyciąga się tego co najlepsze, a gorsze na śmieci? Dlaczego kobieta w brudnej odzieży i podartych pończochach cuchnie piwem – taka bieda? Dlaczego żebrzący u furtek domów w większości chcą pieniędzy, a jeśli bułka czy kawałek pasztetowej lub sweterek dla dziecka – nie pani, nie trzeba.

Osobiście zawsze daję grajkowi, który gra na dworcu lub w przejściu podziemnym dla pieszych – ten chce pracować. Nie daję kobiecie z dzieckiem na ręku, bo z nią zawsze jest gach, który jej to zabierze. Spróbujcie zaprowadzić ją do szpitala czy do punktu opiekuńczego. Za żadne skarby nie pójdzie.

To wszystko to nie tylko problem nędzy, to problem dotykający, drążący społeczeństwo, niestety, społeczeństwo polskie, może nie tylko polskie. Stąd pojęcie **syndrom wyuczonej bezradności.**

J.I.

Wisła w dziejach Fordonu

Pomnik na Rydzkowie

Działo się to, kiedy Fordon należał do jednego z powiatów departamentu bydgoskiego, a zwycięstwa Napoleona nad Prusami w 1806 roku obudziły nadzieje mieszkańców na wyzwolenie Polski z pruskiej niewoli.

W fordońskim ratuszu burmistrz Jakub Küger zebrał magistrat, rajców miasta i znamienitych gości z okolicy. Obwieścił im rzecz wielce ważną dla miasta:

- Mieszkańcy naszego miasteczka i okolic wielokrotnie dali wyraz umiłowania Ojczyzny. Chociażby wtedy, gdy przeprawiali wojska powstańcze generała Dąbrowskiego idące na Toruń i wtedy, gdy stacjonowała opodal francuska kawaleria. Nieraz mieszczanie nasi zaciągali się do wojska powstańczego. I dzisiaj Ojczyzna jest w potrzebie. Nadszedł czas wojny z Rosją. Za dwa tygodnie obok Fordonu ma przeprawiać się przez Wisłę część największej armii świata. Wśród jej członków nie zabraknie polskich orłów. To marszałek Francji Ney ze swoją armią przejdzie przez Strzelce, Łoskoń, Pałcz na Rafę, Pień i Ostromecko – tu burmistrz zamyślił się, jakby oczyma duszy widział już ogromne zastępy wojsk.

- To co wtedy będzie do nas należało? - wykorzystał przerwę Antoni Wilkgus, ławnik z rady.

- Burmistrz kontynuował:

- Wojska trzeba będzie wspomagać żywnością i furażem. Sternicy, pracownicy komory celnej i rybacy wyznaczą, oznakują i wytyczą przeprawy oraz szlak przez rzekę. Powołamy załogi barek, promów i tratw do przeprawy taborów. Pomieszczenia dyrekcji ceł i akcyzy zamienione zostaną na kwatery wojskowe i lazarety.

Tak też się stało.

Był środek lata 1812 r., miasto było przygotowane do przeprawy wojsk. W tym czasie do Fordonu podchodziły przednie oddziały armii francuskiej, a byli wśród nich huzarzy i kirasjerzy, oddziały kanonierów z armatami i szwoleżerowie. Oddzielnym gościńcem ku miejscu postoju przybywały konne oddziały ułanów.

Wszyscy zmierzali ku postojowi, a potem ku przeprawie przez rzekę. Czekała ich długa droga do Rosji.

Na trakty ruszyli mieszczanie z Fordonu i okolicznych wsi. Szczególnie gorąco witano żołnierzy polskich. Już drugi dzień miał się ku końcowi, gdy ostatnie oddziały i tabory przeprawiły się przez rzekę.

Na tarasie nad dolną Wisłą, na wzniesieniu stanowiącym dobry punkt obserwacyjny stała grupa oficerów bacznie obserwujących organizację przeprawy. Byli to ważni dostojnicy. Przyprowadzono do nich pięciu cywilów.

Dowódca przeprawy gen. Colbert – zaanonsował przybyszów stojącemu obok oficerowi:

- Najjaśniejszy Cesarzu! Przybyła delegacja miasteczka z panem burmistrzem.

Napoleon wymownym gestem pozdrowił przybyłych i powiedział:

- Dziękuję wam za udzieloną pomoc i okazane serce.

- To był nasz obowiązek wdzięczności, Najjaśniejszy Panie – odparł burmistrz.

W niedługim czasie, dla upamiętnienia tego wydarzenia, w miejscu rozchodzenia się dróg, jednej do Jarużyna, a drugiej do Strzelec Dolnych na gościńcu zwanym w dawnych czasach Rydzkowem – stanął pomnik. Monument wyrażał szacunek i wdzięczność dla armii francuskiej oraz legionów polskich w niej walczących i dla samego Napoleona. W miejscu, z którego Cesarz obserwował przeprawę swoich wojsk, powstał kopiec z rozłożystym dębem w środku.

Historia przywróciła panowanie Prus nad Fordonem. Pomnik upamiętniający tamto wydarzenie przetrwał do 1871 r. W tym czasie Prusy odniosły zwycięstwo nad Francją. Wtedy właśnie dwóch miejscowych Niemców, przesiąkniętych nacjonalizmem, pod osłoną nocy doszczętnie go zniszczyło. Pomnika już nie ma, ale szacunek dla dawnych wydarzeń ocaliła od zapomnienia przekazywana przez pokolenia legenda.

oprac. Henryk Wilk

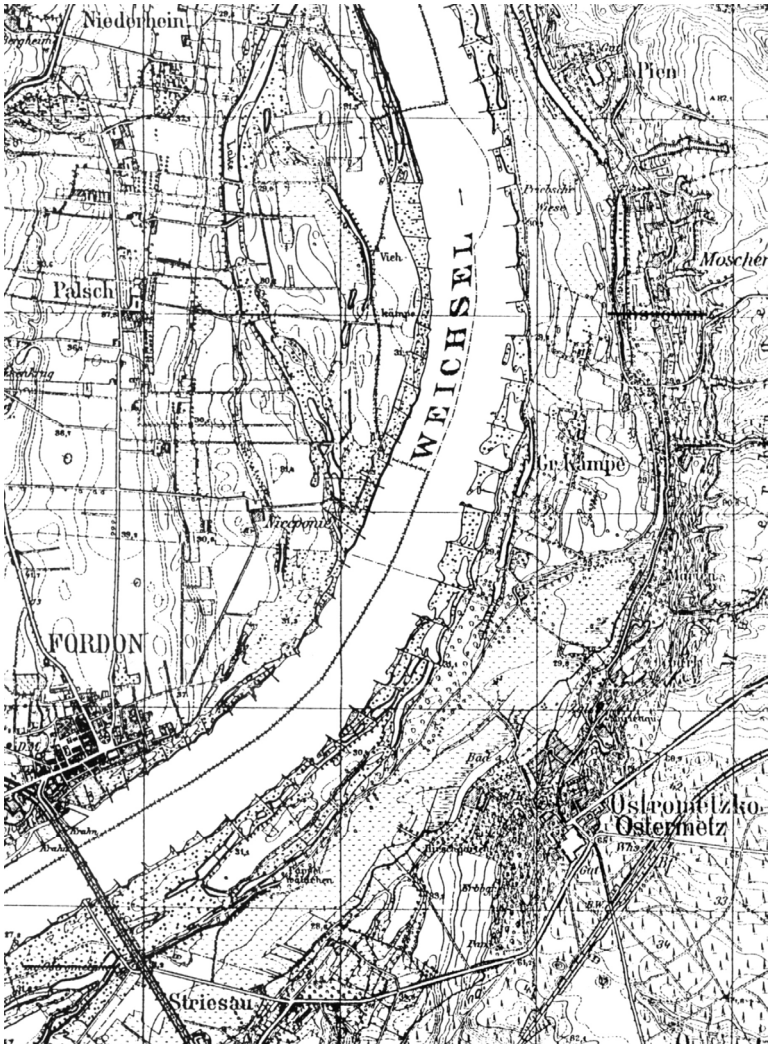

Ausschnitt aus karte von Fordon von 1909 (Druck 1940)

Kapłani fordońscy

Proboszczowie i administratorzy

(cz. 6)

Jak wiemy, pomiędzy śmiercią ks. Gawina - Leona Gostomskiego a przybyciem na to stanowisko nowego proboszcza pozostaje przestrzeń około sześciu miesięcy, co do których nie ma żadnych informacji na temat ewentualnego rządcy parafii. Prawdopodobnie parafia w tym czasie nie miała ani proboszcza, ani administratora. Dopiero w połowie 1938 r. powołano na stanowisko nowego proboszcza ks. **JÓZEFA SZYDZIKA.** Zważając na jego zaangażowanie w życie społeczno - polityczne oraz osiągnięcia w pracy duszpasterskiej, pomimo iż w Fordonie przebywał tylko rok, jego sylwetka zostanie przedstawiona nieco obszerniej uwzględniając także jego pracę i działalność w okresie przedfordońskim.

Urodził się w Mikołajkach (pow. Lubawa) 18.10.1871 r. Kształcił się do 1889 r. w Progimnazjum w Nowym Mieście Lubawskim i w Gimnazjum w Brodnicy. Tam też należał do tajnej organizacji filomackiej i pełnił obowiązki przewodniczącego. W 1891 r. rozpoczął studia w Seminarium Duchownym w Pelplinie, tam 22.03.1896 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Był wikarym w Oliwie, następnie w Chojnicach, gdzie był kuratusem w zakładzie poprawczym. Jako proboszcz w Ostródzie był równocześnie proboszczem garnizonu wojskowego i katechetą w tamtejszym gimnazjum. W 1905 r. został proboszczem we Wielu, gdzie rozpoczął aktywny udział w życiu społeczno - politycznym Polaków pod zaborem pruskim, otaczając opieką lub należąc do wielu towarzystw i stowarzyszeń, podsycając nastroje niepodległościowe. Był inicjatorem i kierownikiem budowanej w latach 1915 - 1924 kalwarii wielewskiej, położonej na stokach Białej Góry, która z biegiem lat stała się celem licznych pielgrzymek Kaszubów. W 1918 r. został wybrany przewodniczącym Rady Robotniczo - Chłopskiej we Wielu oraz delegatem z powiatu chojnickiego na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu. Dnia 11.09.1924 r. przeniósł się na parafię do Chełmży. W 1927 r. został mianowany tajnym szambelanem papieskim, a w latach 1929 - 1938 dziekanem oraz delegatem biskupim, proboszczem konsultorem i wizytatorem nauki religii w dekanacie. Tutaj także otaczał opieką liczne stowarzyszenia i bractwa parafialne. W 1927 roku, dla uczczenia poległych w czasie drugiej wojny światowej mieszkańców miasta, wzniósł przy jeziorze kaplicę Matki Boskiej Częstochowskiej, która została zburzona w 1940 r. Odnowił też kult błogosławionej Judyty. Ojciec Święty Pius XI wyniósł go do godności protonotariusza apostolskiego. Wręczenia odznak infułata dokonał bp S. W. Okoniewski w prokatedrze chełmińskiej 18.10.1936 r.

Dnia 4.07.1938 r. ks. J. Szydzik na własną prośbę przeniósł się do Fordonu, gdzie przyczynił się do wydania *„Kalendarza kościelnego parafii fordońskiej 1939”*. Pełnił również funkcję dziekana dekanatu fordońskiego. Pozostawił po sobie pamięć i ślady nowoczesnego, jak na ówczesne czasy, duszpasterza. Wielokrotnie był wyróżniany licznymi odznaczeniami, między innymi: Orderem Polonia Restituta, Srebrnym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Organizacji Wojskowej Pomorza. Dnia 20.09.1939 r. został aresztowany przez GSP z Bydgoszczy. Tegoż dnia został wywieziony razem z ks. Dykertem - wikariuszem do Bydgoszczy. Więziono go w piwnicach na terenie koszar artyleryjskich. Według zeznań świadków oznaczony był na plecach białym krzyżem, co znaczyło - przeznaczony na śmierć. Inna wersja wydarzeń mówi, iż po aresztowaniu więziony był w siedzibie gestapo, gdzie lekarz hitlerowski dobił go śmiertelnym zastrzykiem. Podawane są również dwie różne daty jego śmierci, mianowicie 20 bądź 29 wrzesień 1939 r. Wszelki ślad po nim zaginął. Miejsce spoczynku jest nieznane. Dnia 10.05.1991 r. jego imieniem nazwano byłą ul. XX- lecia PRL w Starym Fordonie. Po aresztowaniu i śmierci ks. Szydzika parafia pozostała pod opieką wikariusza, którego aresztowano i rozstrzelano miesiąc później.

Na uwagę zasługuje również osoba **Ks. Henryka Szumana** (1882 - 1939) proboszcza ze Starogardu Gdańskiego, działacza społecznego, oświatowego, redaktora pism polskich. W propozycjach K. Chmary skierowanych do Zespołu ds. Nazewnictwa Miejskiego w Bydgoszczy w sprawie zmian nazw ulic w Fordonie czytamy, że ks. Szuman we wrześniu 1939 r. zmuszony został przez Niemców do przeniesienia się do Fordonu oraz, że pełnił tu funkcję proboszcza po wywiezieniu jego przyjaciela ks. infułata Józefa Szydzika. Aresztowany i rozstrzelany pod ścianą kościoła na rynku fordońskim.

Faktu proboszczowania w tym krótkim czasie parafii fordońskiej przez ks. Szumana żadne inne źródła nie potwierdzają.

D.G.

Źródła: ADChP, Parafia Fordon, Bydgoszcz - Fordon. Św. Mikołaj 1945 - 1991 (zbiór sprawozdań i kwestionariuszy duszpasterskich), Pismo w sprawie Elenchu na rok 1946/47; H. Mross, Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821 - 1920, Pelplin 1995; Z. Jarkiewicz, Świt i noc czyli dawny Fordon i jego burmistrz, Bydgoszcz 1994; Tamże, Prot. nr 7 z posiedzenia Zespołu ds. Nazewnictwa Miejskiego, 10.05.1991 r.

Żarnowiec

Ludziom ta nazwa kojarzy się przede wszystkim z elektrownią atomową położoną nad jeziorem Żarnowieckim.

Dla młodzieży fordońskiej, która spędziła tam tydzień pod opieką księdza Sławka, Żarnowiec to nie elektrownia, ale duchowe przeżycia związane z Opactwem Sióstr Benedyktynek.

Benedyktynki to żeńska gałąź benedyktynów obejmująca liczne klasztory oraz kongregacje mniszek, a także czynne zgromadzenia sióstr żyjące pod regułą św. Benedykta.

„Słuchaj synu nauk Mistrza” - są to słowa rozpoczynające Regułę św. Benedykta, według których staraliśmy się tam żyć, tworząc wspólnotę. Wzorem dla nas były Siostry, które żyją według reguły i zasady „ora et labora” – „módl się i pracuj”. Oznacza to, że w ciągu dnia jest wyznaczony czas na pracę, modlitwę i odpoczynek, który jest równie ważny jak dwa poprzednie.

Nasza grupa licząca 12 osób, jadąc do Żarnowca, była przygotowana na to, aby każdy dzień umieć wykorzystać na pracę, modlitwę i odpoczynek.

Praca – staraliśmy się pomagać Siostrom w ich codziennych zajęciach (chłopcy przy rąbaniu drewna, przerzucaniu siana i cięższych pracach w gospodarstwie; dziewczęta przy sprzątaniu skarbca, porządkowaniu cmentarza, przebieraniu ziemniaków, jak również szyciu koców i myciu okien).

Modlitwa – w miarę możliwości braliśmy udział w Liturgii Godzin:
6:00 – Jutrznia
7:15 – Msza Św.
12:45 – Modlitwa południowa
15:00 – Godzina czytań
18:00 – Nieszpory
19:30 – Różaniec
20:00 - Kompleta

Tak wyglądała duchowa strona życia Sióstr, w którą my także próbowaliśmy się włączyć.

Odpoczynek – ta część pobytu sprawiała nam najwięcej przyjemności. Dużo czasu spędziliśmy na plaży nad brzegiem Bałtyku. Choć do morza mieliśmy godzinę spacerkiem, to żar lejący się z nieba nie przeszkadzał nam w przebyciu tej drogi. Kiedy brakowało sił, aby iść nad morze ruszaliśmy w przeciwną stronę nad jezioro, gdzie przy dźwiękach gitary także miło spędzaliśmy czas.

Zapewne każdy z nas inaczej przeżył ten pobyt. Dla niektórych mógł być to tylko wakacyjny wypoczynek, dla innych natomiast głębokie duchowe przeżycie. Z łatwością można opisać zieleń drzew, złoto pól czy błękit morza, ale atmosfery miłości i dobroci jaką tworzą Siostry na pewno nikt z nas nie jest w stanie wyrazić żadnymi słowami.

Żarnowiec na Pomorzu
Opactwo SS. Benedyktynek

Drogi Bracie, droga Siostro. Tak naprawdę o Siostrach i Żarnowcu opowiadać można by było godzinami, ale nie zrozumie tego duchowego przeżycia nikt, kto tego nie doświadczył.

K&O

W związku z renowacją naszej świątyni, kierujemy serdeczną prośbę do Parafian, którzy są w posiadaniu starych fotografii wnętrza kościoła, o ich wypożyczenie celem rekonstrukcji i przywrócenia pierwotnego wyglądu naszej świątyni.

Poniższe zdjęcie pokazuje jeden z etapów renowacji polichromii na sklepieniu w prezbiterium. Freski są oczyszczane, uzupełnia się ubytki tynków, likwiduje pęknięcia.

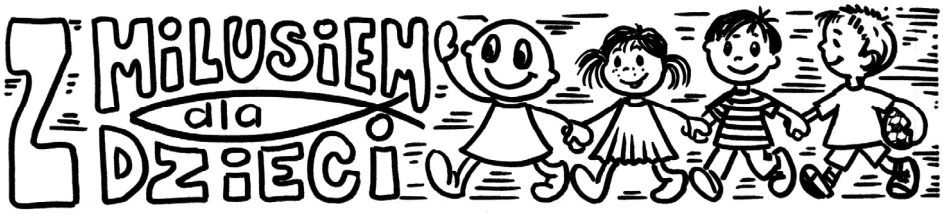

Koniec wakacji! Nowy Rok Szkolny!

Tegoroczne wakacje przechodzą do historii. Nie tak dawno się zaczęły, a już czas wracać do szkoły. Myślę, że każdy z was ma wiele wspomnień z wakacji. Może nie wszyscy mieli okazję gdzieś wyjechać. Wasi rodzice na pewno bardzo się starali, aby zapewnić wam jak najlepszy wypoczynek. Nie każdy mógł pewnie wyjechać na kolonie czy z rodzicami na wczasy. Kto musiał spędzić wakacje w domu lub u babci trochę zazdrości swoim kolegom i koleżankom wakacji spędzonych poza domem.

Część naszych ministrantów i po raz pierwszy dziewczyny z chórku koniec czerwca spędzili w Mielnie - Unieściu. 37 osób miało okazję wypoczywać nad morzem. Pogoda sprawiała nam często niespodzianki. Mimo deszczowych dni staraliśmy się jak najlepiej wypoczywać. Ministranci na miejscowym boisku szkolnym rozgrywali mecze piłki nożnej, a dziewczyny śpiewały podczas codziennych Mszy św. w parafialnym kościele w Unieściu, spacerowały ulicami i objadały się lodami! Byliśmy także w wesołym miasteczku. Najbardziej odważni pokonywali strach i wsiadali do „super nowej" karuzeli. Kręciło strasznie! Sam tego doświadczyłem! Mimo trochę zimnej wody w morzu wielu chłopaków i dziewczyn zażywało kąpieli. Podziwiałem ich odwagę. Czasami trochę przymuszeni wieczorem wyruszaliśmy na spacer po plaży. Kondycja wszystkich była bardzo dobra, bo niektórzy jeszcze długo nie mogli zasnąć. Wielkim powodzeniem i zainteresowaniem cieszyła się także dyskoteka. Czas mijał bardzo szybko i po tygodniu musieliśmy już wracać do domu! Tyle wspomnień z wakacji!

Każdy z was przypomina sobie swoją wakacyjną mapę. Opalona na brązowo skóra mówi o słonecznych dniach. Powiększona ilość mięśni na ciele przypomina jazdę na rowerze, grę w piłkę, górskie spacery lub częste kąpiele w morzu albo jeziorze. Drobne blizny na kolanach czy dłoniach wskazują na niezaplanowane wakacyjne upadki. Mam nadzieję, że nic poważnego nikomu się nie stało. Każdy starał się pamiętać o dobrych radach rodziców, nauczycieli czy opiekunów. Wasz pokój wzbogacony został kolekcją nowych pamiątek, które mówią o wizytach w miejscowościach, jakie odwiedziliście.

Jeżeli wypadło wam całe wakacje spędzić w domu, choć to dla was pewnie bardzo przykre, to jednak każdy znalazł swoich kolegów czy koleżanki do wspólnej zabawy.

Wakacje miały również wasze zeszyty, książki i inne przybory szkolne. Powróciły znów na swoje miejsce.

W czasie wakacji nie mieliśmy naszych spotkań na Mszy św. o godz. 11:00. Wierzę jednak, że nie zapomnieliście o waszych spotkaniach z Panem Jezusem. Jeśli się wam to jednak zdarzyło, to już najwyższy czas Pana Jezusa za to przeprosić! Pan Jezus nigdy się z nami nie rozstaje, nawet wtedy, gdy o tym zapominamy. Drugiego września rozpoczyna się nowy rok szkolny. Może warto przypomnieć sobie ciekawe opowiadanie Pana Jezusa o talentach. Mogą być one ze srebra i złota, a każdy z nich waży przeszło 34 kilogramy. Dużo, prawda?! Różnie rozdziela je bogaty człowiek: po pięć, po dwa i po jednym. Z wyjątkiem ostatniego obdarowanego - wszyscy powiększyli swoje talenty i otrzymali nagrodę. Tylko człowiek z jednym talentem - zakopał go, czyli zmarnował. Wiemy, że w opowiadaniu Bóg jest Tym, który daje w prezencie talenty, czyli zdolności. Mamy je różne w różnej jakości. Nie ma takiego człowieka, który by nie otrzymał żadnych zdolności, czyli żadnego talentu od Boga. Pomyślę: jakie posiadam zdolności, które powinienem rozwijać? Warto przypomnieć sobie, że tylko wysiłkiem i pracą powiększę swoje zdolności - talenty. Nie mogę ich „zakopać" czyli zmarnować. Nie mogę poddać się lenistwu.

Chcemy cały rok szkolny przeżywać z Panem Jezusem. Na plan naszych tygodniowych, miesięcznych i rocznych zajęć nanieśmy wszystkie terminy specjalnych spotkań: **niedzielnej Mszy św., szkolnej katechezy, miesięcznej spowiedzi oraz szczególnych spotkań z Panem Jezusem i Jego Matką w październiku na różańcu, na roratach w Adwencie, rekolekcjach wielkopostnych, Drodze Krzyżowej w Wielkim Poście. Nigdy nie zapominajmy o rozmowie z Panem Jezusem nie tylko rano i wieczorem, lecz także w ciągu dnia.**

Zapamiętajmy! Z Jezusem przeżywamy kolejny nowy rok szkolny! Pan Jezus chce mówić do nas przez rodziców, katechetów, nauczycieli i księży. Posłuszeństwo tym ludziom będzie rodziło kwiaty dobrych stopni i dobrego humoru u nas i u naszych wychowawców.

Tak wam, jak i waszym rodzicom, nauczycielom i katechetom życzę pokochania domu, kościoła i szkoły! Życzę radosnego przeżywania z Panem Jezusem wszystkich dni nowego roku szkolnego. Przeżywanie każdego dnia z Jezusem sprawi, że będziecie tworzyli Bożą Rodzinę.

Ks. Waldek

Wtajemniczenie w Mszę świętą

Uznanie Bożej obecności

O. Tomasz Kwiecień OP

Na początek warto uświadomić sobie strukturę liturgii Mszy św. Składa się ona z dwóch głównych elementów: proklamacji słowa Bożego i celebracji tzw. modlitwy eucharystycznej wraz z komunią. Te dwa elementy stanowią istotę Mszy: obecne były we wszystkich ortodoksyjnych rytach, od samego początku chrześcijaństwa. Celebracja Słowa i Eucharystii jest, jak klejnot w pierścieniu, otoczona dodatkowymi rytami, które mają na celu przygotować zgromadzenie do dobrego uczestnictwa w celebracji. Są to obrzędy wstępne, przygotowanie darów i obrzędy zakończenia. W tym rozważaniu zajmiemy się pierwszą częścią rytów wstępnych.

Zazwyczaj, jeśli nie jest to tzw. „cicha Msza", wszystko rozpoczyna się śpiewem. Pełni on rolę jednoczącą, ma pomóc zawiązać wspólnotę z ludzi niejednokrotnie sobie obcych, zjednoczyć ich we wspólnym uwielbieniu Boga. Niestety, bardzo często się zdarza, że śpiewa tylko schola albo organista, pozostali uczestnicy liturgii jedynie przysłuchują się. Dzisiaj mamy do czynienia z kryzysem śpiewu w ogóle, nie tylko liturgicznego. Pamiętam z dzieciństwa sąsiadów z bloku (wielka płyta z czasów późnego Gomułki), którzy przy okazji suto zakrapianych świętowań informowali całą okolicę, że „upływa szybko życie", że niedługo „nie będzie nas" oraz że sokoły powinny omijać góry, lasy, pola, doły itp. Patrzyłem wtedy na to z pewnym poczuciem wyższości, dzisiaj już nie jestem taki pewny. Ci ludzie śpiewali razem, a nie odsłuchiwali doskonale nagranej muzyki. Choć ani repertuar, ani alkohole nie były wyszukane, oni uczestniczyli w święcie całymi sobą i tworzyli święto, byli autentycznymi celebransami. My często nie jesteśmy uczestnikami święta, lecz odbiorcami, konsumentami muzyki. To jednak za mało, by naprawdę świętować. Liturgia nie toleruje obserwatorów i na pewien sposób mści się na nich: przestają cokolwiek z niej rozumieć i odchodzą. Żeby ją pojąć, trzeba celebrować.

Na wejście celebransa wszyscy wstają. Jest to postawa najbardziej liturgiczna – doskonały obraz człowieka, który znajduje się między ziemią a niebem, duchowego i cielesnego zarazem. Jednocześnie ukazuje nam człowieka jako pielgrzyma, wznoszącego się ku górze. Modlitwa ma go unosić ku niebu. Postawa stojąca ukazuje też, że ja, chrześcijanin, jestem już uczestnikiem **zmartwych-wstania**. Moim ciałem się modlę i wyrażam prawdę o tym, kim jestem. Oba znaki: przyjęcie przez wszystkich jednakowej postawy stojącej i śpiew mają wyrazić jeszcze coś: oto we wspólnocie obecny jest Chrystus, bo gdzie dwóch albo trzech zgromadzonych w Jego imię, tam i On jest obecny (por. Mt 18,20). Wierni wstają również po to, by przywitać celebransa. Praktykowane są różne formy jego wejścia, od uroczystej procesji z krzyżem, świecami i kadzidłem, do zwykłego przejścia najkrótszą drogą do ołtarza. Za każdym jednak razem, kiedy kapłan wchodzi do kościoła, aby przewodniczyć celebrowaniu Eucharystii, przedstawia on samego Chrystusa, który jest obecny „w osobie odprawiającego, gdyż Ten sam, który kiedyś ofiarował się na krzyżu, obecnie ofiaruje się przez posługę kapłanów" (soborowa Konstytucja o Liturgii). Same gesty: śpiew, wspólna postawa ciała, wstanie na powitanie celebransa są już znakami tego, że jesteśmy jako Kościół nosicielami obecności Zmartwychwstałego. On jest już obecny wśród nas i poprzez nas.

Kapłan podchodzi do ołtarza i oddaje mu cześć poprzez głęboki ukłon i pocałunek. Ołtarz jest najważniejszym miejscem kościoła, na nim bowiem dokonuje się Najświętsza Ofiara. Jest także symbolem Chrystusa i dlatego celebrans go całuje. Gest wymowny bardziej niż słowa, którymi można by go tłumaczyć.

Dopiero po tych gestach celebrans zwraca się do ludu i wszyscy czynią na sobie znak krzyża, który jest najstarszą modlitwą i egzorcyzmem zarazem. Dokument chrześcijański z III wieku nazwany „Tradycja Apostolska", tak mówi o tym znaku: „Staraj się zawsze pobożnie znaczyć krzyżem swe czoło; ten widomy i wypróbowany znak Męki Pańskiej zabezpieczy cię przeciwko diabłu, jeśli tylko czynić go będziesz nie dla pokazania się ludziom, lecz z wiarą, stosując go świadomie jako tarczę obronną. Gdy bowiem okazujesz zewnętrznym znakiem swe duchowe podobieństwo (do Chrystusa), wróg, widząc moc płynącą z twego serca, ucieka, (…) dlatego (…) że owionął cię Duch Boży". Czynię z wiarą znak krzyża i owiewa mnie Duch Boży, Dawca nawrócenia, Sprawca owocności sakramentów, miłość Boga samego.

Czyniąc znak krzyża, wzywamy imienia Trójcy Świętej. To w imię Trójcy jesteśmy zebrani, bo w tym imieniu zostaliśmy ochrzczeni. Odwołujemy się do chrztu, bowiem on nas uzdalnia do uczestnictwa w Eucharystii, przypominamy sobie, że jesteśmy przeznaczeni dla Ojca, zbawieni przez Chrystusa i obdarzeni uświęceniem Ducha. Przypominamy sobie, że od Boga wszystko wypływa i wszystko doń zmierza, że to nie my wybraliśmy sobie chrześcijaństwo, ale że to Bóg nas wybrał, byśmy byli chrześcijanami. Sprawiła to łaska, a nie nasze czy naszych rodziców decyzje.

Następnie kapłan zwraca się wprost do zgromadzenia z pozdrowieniem. Istnieją różne jego formy, wzięte z Nowego Testamentu, zwłaszcza z listów apostolskich. Często używana formuła: „Miłość Boga Ojca, łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi" jest parafrazą tekstu z drugiego Listu do Koryntian (13, 13), a rozpowszechniona była przez Kościoły będące pod wpływem patriarchatu Antiochii, miejsca, gdzie po raz pierwszy nazwano nas chrześcijanami. Pozdrowienie na początku Mszy jest błogosławieństwem, życzeniem, by zgromadzeni doświadczali teraz Bożej łaski i miłości. Jednak nie tylko. To również oznajmienie zgromadzeniu obecności Bożej. Najlepiej to widać w pozdrowieniu „Pan z wami". Jest ono najbardziej tradycyjnym, najstarszym pozdrowieniem liturgicznym. Charakterystyczne, że nie ma w nim czasownika. Polskie tłumaczenie zachowało ambiwalencję

tekstu greckiego i łacińskiego, dzięki czemu widzimy w nim jednocześnie życzenie, jak i oznajmienie obecności Bożej: On jest obecny, gdy gromadzicie się. Tymi słowami kapłan oznajmia, że Pan spełnia swoją obietnicę: „Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28,20). Słowu towarzyszy gest celebransa „ogarniający" zgromadzenie. Jeśli jest dobrze wykonany, od razu przemawia. Mój tata chwalił kiedyś nowego wikarego w swej parafii, bo kiedy rozkładał ręce na „Pan z wami", to jakby chciał wszystkich ogarnąć, uściskać.

Bez słowa pozdrowienia zarówno śpiew na wejście, jak i wspólnie przyjęta postawa stojąca byłyby wieloznaczne. Słowo to, dopiero co wykonanym gestom, nadaje pełniejsze znaczenie. Widać tutaj dynamikę rytów Kościoła: sam gest bez wyjaśniającego go słowa pozostaje niemy. Słowo bez gestu, który je podkreśla, pozostaje nie do końca wypowiedziane.

Lud odpowiada: „I z duchem twoim". Dlaczego nie po prostu „i z tobą"? Rzeczywiście, ten semityzm tłumaczy się właśnie tak: duch twój – twoja osoba – ty. Ale starożytni chrześcijanie widzieli w tej odpowiedzi głębszą prawdę, tak wyrażoną przez św. Jana Chryzostoma: „Gdyby nie było Ducha Świętego, nie byłoby w Kościele pasterzy i nauczycieli, bo i tych ustanawia Duch Święty, jak mówi Paweł: »Nad którą (trzodą) Duch Święty ustanowił was pasterzami i biskupami« (Dz 20,28). Widzisz, że i to dzieje się przez Ducha. Gdyby Duch Święty nie był w waszym wspólnym ojcu i nauczycielu, który przed chwilą wstąpił na ten święty tron i udzielił wam wszystkim pokoju, nie zawołalibyście razem »I z Duchem twoim«. A tak mu odpowiadajcie nie tylko wtedy, gdy wstępuje na tron, przemawia do was i za was się modli, lecz także, gdy stoi przy świętym ołtarzu, aby złożyć ową straszliwą ofiarę – wtajemniczeni wiedzą, co mówię. Dotyka Tego, który na ołtarzu spoczywa, nie wcześniej, aż wam życzył łaski Pana i odpowiedzieliście »I z Duchem twoim«. Przez tę odpowiedź wspominacie, iż ten, który stoi przy ołtarzu, nic nie czyni, i że dary, które tu leżą, nie są zasługą człowieka, lecz Łaska Ducha Świętego jest obecna i schodząc na wszystkich, dokonuje tej tajemniczej ofiary. Widzimy tylko człowieka, ale przez niego działa Bóg. Patrząc więc na naturę tego, którego masz przed oczyma, myśl o niewidzialnej łasce! Na tym ołtarzu nie dzieje się nic ludzkiego. Gdyby tu nie było Ducha Świętego, nie ostałby się Kościół; skoro się jednak ostaje, jest jasne, że jest tu Duch Święty". Odpowiedź „I z duchem twoim" jest więc odwołaniem się do szczególnej roli, jaką spełnia kapłan w zgromadzeniu eucharystycznym. Jest on – jak go nazywa Chryzostom – „wspólnym ojcem i nauczycielem", reprezentuje w zgromadzeniu Chrystusa, działa in persona Christi. Dzieje się tak nie dlatego, że jest on lepszy od innych, święty i pobożny, ale dlatego, że działa przez niego Duch Święty, ten sam Duch, który spoczął na nim w dniu święceń i używa go jako narzędzia Bożej miłości – niegodnego, ale prawdziwego narzędzia.

Trzeba jednak być realistą. To wezwanie i odpowiedź wzywa do wiary. I to zarówno wiary kapłana, jak i pozostałych wiernych. Wierni czasem mają trudność w dostrzeżeniu, że ten kapłan, którego słabości niekiedy znają, rzeczywiście jest godny tego szacunku, który implikują słowa „I z duchem twoim". Ich wiara wyrażać się będzie przede wszystkim w uznaniu, że Bóg jest zbyt miłosierny, by pozostawić swój Kościół na pastwę niegodnych pasterzy i dlatego obdarza ich mocą niezależną od ich osobistej świętości czy grzeszności. Kapłan sprawuje prawdziwe i życiodajne sakramenty nawet wtedy, gdy jest niegodziwcem. Byłoby lepiej, by nim nie był, ale nawet gdy nim jest, nie stawia to jeszcze nieprzekraczalnej zapory Duchowi Świętemu. Gdy mówimy „I z duchem twoim", możemy westchnąć do Miłosiernego, aby pomógł temu kapłanowi być coraz godniejszym tej odpowiedzi.

Istnieje u nas zwyczaj, że podczas błogosławieństwa prymicyjnego całuje się ręce nowowyświęconego kapłana. Jeden z moich braci cofnął kiedyś ręce, nie chcąc być całowany przez starszego wiekiem zakonnika. W odpowiedzi usłyszał: „Nie Marcina całuję, ale kapłana". W odpowiedzi „I z duchem twoim" chodzi właśnie o uznanie w kapłanie kapłana, a nie Marcina.

Z drugiej strony także ksiądz potrzebuje wiary, by powiedzieć zgromadzonym, których nierzadko zna, że Pan jest z nimi. Wymaga się od niego uznania, że prawda o człowieku nie wyczerpuje się w jego grzeszności, że póki żyje, jest nadzieja na nawrócenie, że kapłanowi nie wolno nikogo przekreślać.

Dialog wstępny pomiędzy kapłanem a ludem doprowadza do końca ryty uznania Bożej obecności. Jest jak wymiana komplementów: kiedy was widzę, widzę mojego Boga – kiedy cię widzimy, widzimy Ducha Świętego. Powtarza się scena zwiastowania, kiedy anioł przyszedł do Maryi, zachwycił się jej otwartością na Boga i zawołał: „Pan z Tobą" – to samo, co teraz mówi ksiądz ludowi.

Następujące dalej ryty mówić nam będą o innym obliczu Kościoła: o naszej grzeszności.

Zaproszenie

Ks. Arcybiskupa Henryka Muszyńskiego do udziału w Głównej Uroczystości Jubileuszu 500-lecia Fary - Konkatedry

Umiłowani w Chrystusie Panu Bydgoszczanie!

Zbliżająca się uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny obchodzona w Bydgoskiej Farze, dziś Konkatedrze Archidiecezji Gnieźnieńskiej, jako główne Święto Patronalne zwane powszechnie odpustem ku czci Matki Bożej Pięknej Miłości, wpisuje się w tym roku w piękny Jubileusz 500-lecia istnienia tej Czcigodnej Świątyni. Ukoronowaniem całorocznych obchodów tego pięknego Jubileuszu będzie sprawowana pod moim przewodnictwem **Msza św. na Starym Rynku w niedzielę, dnia 8 września br. o godz. 11:00,** do udziału w której serdecznie zapraszam wszystkich drogich memu sercu Bydgoszczan.

+ Henryk J. Muszyński
Arcybiskup
Metropolita Gnieźnieński

INFORMACJE PARAFIALNE

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

1. Od 8 września, po przerwie wakacyjnej, wznawia swoją działalność biblioteka parafialna. Biblioteka czynna jest w niedzielę od godz. 10:30 do 12:00 w domu katechetycznym na II piętrze. Oprócz literatury religijnej oferujemy bogaty wybór lektur, literatury pięknej, dziecięcej oraz wszelkiego rodzaju poradników. Jednocześnie prosimy parafian, którzy chcieliby wzbogacić księgozbiór o dostarczenie książek w godzinach funkcjonowania biblioteki lub w każdą środę od godz. 17:00 do 19:00.
2. Chrzest św. odbędzie się w sobotę 7 września o godz. 18:30 i w niedzielę 22 września o godz. 12:30. Pouczenie dla rodziców i chrzestnych w przeddzień chrztu po Mszy św. o godz. 18:30.
3. Nabożeństwo Fatimskie w piątek 13 września o godz. 20:00. Prosimy o przyniesienie świec i o liczny udział.
4. W poniedziałek 16 września o godz. 18:30 Msza święta i Apel Jasnogórski w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego. Następnie spotkanie Akcji Katolickiej w domu katechetycznym.
5. Spotkanie z rodzicami dzieci klas II odbędzie się:
- 14 września w sobotę po Mszy św. wieczornej dla rodziców dzieci uczęszczających do szkoły nr 4, nr 65 i pozostałych,
- 15 września w niedzielę po Mszy św. o g. 12:30 dla rodziców dzieci uczęszczających do szkoły nr 27 i do szkoły Salezjańskiej.

6. W duchu głębokiej wdzięczności za dar pięciu wieków istnienia Fary, matki kościołów naszego miasta, wszystkie parafie w ciągu roku jubileuszowego będą przybywać do Fary na dziękczynną modlitwę. Program jubileuszowy nawiedzeń przewiduje:
- Mszę św. dziękczynną
- Uroczyste wyznanie wiary
- Oddanie Parafii w opiekę MB Pięknej Miłości – Patronki Miasta

Nasza parafia przybędzie do Fary w środę 25 września na godz. 18:00.

SPRAWY MATERIALNE

1. Ofiary złożone do puszek wyniosły – 3.059 zł (w lipcu – 1.418 zł, w sierpniu 1.641 zł).
2. Została wykonana, dostosowana do wystroju prezbiterium (złocenia i nałożone stiuki), chrzcielnica.
3. Odnowiono mieszkanie ks. Waldka.
4. Postawiliśmy rusztowania w prezbiterium, gdzie został pomalowany sufit. Rozpoczęto prace konserwatorskie polichromii na stropie prezbiterium (trzy obrazy) oraz prace mające na celu wykonanie imitującej marmur polichromii na czterech filarach.
5. W lipcu i sierpniu kolejne 23 rodziny złożyły ofiarę na posadzkę w kościele. Od początku roku ofiarę złożyło 218 rodzin. Zebraliśmy 23.735 zł. Koszt zakupionego materiału i dotychczas wykonanych robót wyniósł 40.000 zł. Jeszcze mamy do zapłacenia 16.265 zł. Cegiełki na posadzkę kościoła można nabywać w biurze parafialnym. Można składać ofiary w ratach po 10 zł a także po 5 zł.

Odeszli do wieczności

Łucja Siębor, lat 72 z ul. Piekary 10/1
Franciszek Mayka, lat 82 z ul. Wyzwolenia 36
Witold Niedźwiecki, lat 82 z ul. Cechowej 25/45
Jan Rwecki, lat 57 z ul. Rynek 7/4
Zenon Sienko, lat 74 z ul. Bydgoskiej 42/2
Henryk Skocki, lat 75 z ul. Fordońskiej 432a/76
Zofia Powała, lat 92 z ul. Wyzwolenia 46
Zdzisław Tafliński, lat 63 z ul. Samotnej 3/104
Czesława Obniska, lat 80 z ul. Dorodnej 2/24
Helena Jendrzejewska, lat 80 z ul. Cechowej 9
Łucja Janowiak, lat 89 z ul. Wojciechowskiego 12/36

Zostali ochrzczeni

Sandra Malinowska, ur. 15.03.2002 r.
Weronika Olszewska, ur. 05.04.2002 r.
Anna Maria Różycka, ur. 10.06.2002 r.
Jakub Kręciszewski, ur. 06.04.2002 r.
Weronika Rzepa, ur. 03.05.2002 r.
Kamil Kończal, ur. 24.01.2002 r.
Michał Emanuel Olszczak, ur. 31.05.2002 r.
Dominik Malinowski, ur. 05.05.2002 r.
Justyna Wiktoria Syrytczyk, ur. 17.12.2001 r.
Matylda Beata Siedlecka, ur. 16.06.2002 r.
Dominik Jakub Lewandowski, ur. 25.05.2002 r.
Nicole Stoińska, ur. 02.01.2002 r.
Agata Kaleśników, ur. 05.05.2002 r.
Artur Aleksander Swietczenko, ur. 01.08.2002 r.

Zawarli sakramentalny związek małżeński

Paweł Leszek Puchalski i Magdalena Barbara Kozioł
Jarosław Kamiński i Agnieszka Częczak
Tomasz Artur Gołata i Magdalena Elżbieta Pacek
Stanisław Malinowski i Angelika Katarzyna Kałęcka

GŁOS ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA
Redaguje zespół: Dorota Gabrowska, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Małgorzata Kaźmierczak, Grzegorz Kołodziej, Marzenna Konzorska, Hanna Łuczak, Zbigniew Żurowski, ks. Waldemar Krawczak, ks. Sławomir Bednarek. Skład komputerowy: Jerzy Rusiniak.
Asystent kościelny: ks. Roman Buliński. E-mail parafii: mikolaj-bydgoszcz@home.pl
Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. tel. 347-15-55; e-mail: glosmiko@gniezno.opoka.org.pl
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Numer zamknięto 30.08.2002 r.